

Sygn. akt I ACa 957/15

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 10 marca 2016 roku

Sąd Apelacyjny w Szczecinie I Wydział Cywilny

w składzie następującym:

Przewodniczący:	SSA Agnieszka Sołtyka
Sędziowie:	SSA Dariusz Rystał SSO del. Wiesława Buczek-Markowska (spr.)
Protokolant:	st. sekr. sądowy Olga Sikorska-Łatacz

po rozpoznaniu w dniu 10 marca 2016 roku na rozprawie w Szczecinie

sprawy z powództwa J. W., K. W., E. W. (1)

przeciwko Skarbowi Państwa - Komendantowi Wojewódzkiemu Policji w G.

o zapłatę

na skutek apelacji powodów

od wyroku Sądu Okręgowego w Gorzowie Wielkopolskim

z dnia 29 maja 2015 roku, sygn. akt I C 2236/14

I. zmienia zaskarżony wyrok :

(...). w punkcie drugim w ten sposób, że dodatkowo zasądza od pozwanego na rzecz powódki E. W. (1) kwotę 80.000 (osiemdziesiąt tysięcy) złotych z odsetkami w wysokości ustawowej za opóźnienie od dnia 4 września 2014r. do dnia zapłaty i oddala powództwo w pozostałym zakresie;

2. w punkcie czwartym i szóstym, w ten sposób, że dodatkowo zasądza od pozwanego na rzecz powodów J. W. i K. W. kwoty po 120.000 (sto dwadzieścia tysięcy) złotych z odsetkami w wysokości ustawowej za opóźnienie od dnia 4 września 2014r. do dnia zapłaty i oddala powództwa w pozostałym zakresie;

II. oddala apelację w pozostałej części;

III. nie obciąża powodów kosztami zastępstwa procesowego pozwanego w postępowaniu apelacyjnym.

Dariusz Rystał Agnieszka Sołtyka Wiesława Buczek-Markowska

UZASADNIENIE

Wyrokiem z dnia 29 maja 2015 r. Sąd Okręgowy w Goleniowie po rozpoznaniu sprawy z powództwa E. W. (1), małoletniego J. W. i Małoletniego K. W. przeciwko Skarbowi Państwa – komendantowi Wojewódzkiemu Policji w G. o zapłatę (sygn. akt I C 2236/14):

- zasądził od pozwanego na rzecz powódki E. W. (1) kwotę 120.000 zł z odsetkami ustawowymi od dnia 4 września 2014 r. do dnia zapłaty i oddalił powództwo co do powódki w pozostałym zakresie;

- zasądził od pozwanego na rzecz małoletniego powoda J. W. kwotę 80.000 zł z odsetkami ustawowymi od dnia 4 września 2014 r. do dnia zapłaty i oddalił powództwo co do małoletniego powoda w pozostałym zakresie;

- zasądził od pozwanego na rzecz małoletniego powoda K. W. kwotę 80.000 zł z odsetkami ustawowymi od dnia 4 września 2014 r. do dnia zapłaty i oddalił powództwo co do małoletniego powoda w pozostałym zakresie;

oraz orzekł o kosztach postępowania.

Sąd Okręgowy oparł powyższe rozstrzygnięcie na następujących ustaleniach faktycznych i rozważaniach:

Prawomocnym wyrokiem z dnia 03.06.2014 r. Sąd Rejonowy w Świebodzinie Wydział II Karny, uznając winę oskarżonego M. S., warunkowo umorzył postępowanie karne na okres (...) roku próby. W opisie czynu Sąd ten wskazał, że dnia 12.03.2013 r. w miejscowości S., woj. (...), jako funkcjonariusz policji wydziału ruchu drogowego KPP w S. podczas zatrzymania opierającego się kontroli drogowej M. R. nie zachował szczególnej ostrożności: w ten sposób, że jako starszy stopniem i dowodzący akcją zatrzymania w/w wbrew obowiązującym zasadom taktyki i techniki interwencji użył osobistej, służbowej broni palnej - pistoletu "Glock" do rozbicia szyby bocznej w samochodzie „A.", w którym znajdował się M. R., a następnie nie zachowując tej ostrożności i trzymając w dalszym ciągu w prawej ręce odbezpieczoną broń palną kontynuował zatrzymanie wyciągając go przy użyciu siły fizycznej lewą ręką z samochodu i doprowadził w ten sposób, że prawa ręka z trzymanym na języku spustowym pistoletem znalazła się w bezpośrednim zasięgu rąk czynnie opierającego i szarpiącego się zatrzymanego, co w konsekwencji doprowadziło do odruchowego uderzenia w uzbrojoną rękę policjanta i niekontrolowanego wystrzelenia tej broni w następstwie czego drugi z interwenujących funkcjonariuszy M. W. (1) został postrzelony w okolice bocznej, lewej twarzy i w następstwie odniesionych obrażeń zmarł na miejscu zdarzenia, tj. o czyn z art. 155 k.k.

Zmarły w chwili śmierci miał 36 lat. Pracował w Policji 12 lat, zaczął tam pracę rok po zawarciu małżeństwa. Powódka w chwili jego śmierci miała 36 lat, ich syn J. miał 6 lat a drugi syn K. miał 13 lat. Powódka i M. W. (1) byli małżeństwem od 1999 r. wspólnie wychowywali synów. Rok po ślubie urodził się K., 7 lat później K.. Małżonkowie często zmieniali miejsce zamieszkania, aż wreszcie kupili działkę w S. i rozpoczęli budowę domu w 2008 r. z kredytu. Powódka pracowała w szkole jako nauczyciel języka polskiego. Budowę domu zlecieli firmie do stanu surowego. Wykończeniem domu zajmowali się wspólnie. Budowa domu była ich wspólnym przedsięwzięciem, w tym zakresie wspierali się i dogadywali. Dzieci ciągle towarzyszyły rodzicom w czasie po godzinach ich pracy zawodowej, spędzali razem czas na budowie czy w domu. M. W. (1) był dobrym ojcem, dużo czasu spędzał z synami. Całą rodziną jeździli też do znajomych, gdzie urządzali ogniska. Razem spędzali Ś. u rodziny powódki i męża powódki. Małżonkowie zawsze z dziećmi razem wyjeżdżali na wczasy w kraju i za granicę. Powódka nigdy nie wyjeżdżała sama bez męża nawet na zakładową wycieczkę szkolną. Kilka razy M. W. (1) wyjeżdżał razem z żoną na wycieczki szkolne z jej szkoły, on był wtedy opiekunem dzieci. W budowanym przez siebie domu małżonkowie z dziećmi zamieszkali w 2012 r. Na dzień śmierci męża było do wykończenia piętro, nic nie było zrobione na terenie wokół budowy.

Tego dnia, kiedy doszło do zdarzenia zadzwonił do powódki kolega męża, poprosił by została tam gdzie jest; wtedy była w mieście. Powiedział jej, że była strzelanina, ale na pewno nic się nie stało, bo jej mąż wie jak postępować z

bronią. Powódka i ten policjant zaczęli wydzwaniać do M. W. (1) i M. S., z którym M. W. (1) miał służbę, jednakże nie odbierali oni telefonu. W pewnym momencie zauważyła, że po telefonie wykonanym przez tego policjanta do innej osoby, obok niej stojący mężczyzna płacze. Krzyknęła: "M.", a on kiwnął głową. Powódka wtedy upadła na ziemię i krzyczała. Miała jeszcze nadzieję, że to jest tylko postrzał, a nie śmierć. Zawieziono ją na Komendę Policji w S.. Nikt nie chciał jej nic powiedzieć, po czym zabrali ją stamtąd jej rodzice. Jeszcze na Komendzie wezwano pogotowie i podano jej leki uspokajające. Dopiero uświadomiła sobie, że mąż nie żyje, kiedy go zobaczyła po sekcji zwłok.

W dzień zdarzenia powódka pojechała do przedszkola po K. i do szkoły po K. razem z psychologiem policyjnym i ze swoim ojcem. K. już wiedział, że ojciec jest postrzelony, ale że żyje. Upewniał się powódki, czy to prawda. W domu powódka rozmawiała z dziećmi w pokoju nie chcąc, by wchodziła też do pokoju policyjna psycholog i powiedziała im płacząc, że tata został postrzelony podczas akcji policyjnej i nie żyje. Wyjaśniała, że tata sam się nie postrzelił, gdyż takie były spekulacje w telewizji. Rozmawiała z dziećmi ok. (...),5 godziny. K. siedział na wersalce i płakał a K. pobiegł do pokoju i wyrzucił wszystko z szafy. Później poszła z dziećmi na spacer i długo chodzili po pobliskim lesie. Przez 3 dni była z nimi psycholog policyjna na 3,4 godziny dziennie ale w ocenie powódki nie była ona w stanie wejść w kontakt z dziećmi. K. nie chciał rozmawiać z psycholog. J. był cały czas z powódką i też nie rozmawiał z psycholog. Powódka otrzymała od psycholog książki terapeutyczne uczące, jak radzić sobie z sytuacją i bajki terapeutyczne dla dzieci. Powódka miała przekonanie i do dziś tak uważa, że psycholog nie udzieliła jej należytego wsparcia. Powódka i synowie byli na pogrzebie M. W. (1). Organizowaniem pogrzebu zajmowała się policja i powódka.

Po pogrzebie powódka przebywała 6 tygodni na zwolnieniu lekarskim. Załatwiała w tym czasie sprawy rentowe dla dzieci. Pierwszą rentę dzieci otrzymały w maju 2013 r. Powódka rozmawiała z Komendantem Policji w S., by ustalić przyczynę śmierci męża. Informowano ją, że trwa postępowanie wyjaśniające. Otrzymywała informację od Komendanta Policji, że winny śmierci jej męża jest złodziej samochodów. Często dowiadywała się różnych wersji dotyczących posiadania broni przez policjantów, zaczęła wątpić w wersje zdarzenia. M. S. odezwał się do niej dopiero w końcu sierpnia 2013 r. i w trakcie tej rozmowy zrzucił winę na męża powódki. Twierdził, że to jej mąż zobaczył ten poszukiwany samochód, chciał za nim pojechać. Mówił, że gdyby nie M. to nie doszłoby do tej sytuacji. Powódka po tym spotkaniu czuła szczególny ból, bo zabrzmiało to, jak odsuwanie winy od siebie i obawiała się, że to jej mąż zostanie uznany za winnego tego zdarzenia. Skontaktowała się z Prokuratorem Okręgowym w Zielonej Górze. W czasie pierwszego spotkania usłyszała, że sprawa zmierza do umorzenia sprawy, bo zeznania świadków są sprzeczne, cała sytuacja miała miejsce w czasie akcji policyjnej i to był wypadek. Wówczas zleciła prowadzenie sprawy pełnomocnikowi w osobie adw. S., który już dalej pomagał jej w sprawach prawnych. Dopiero opinia biegłego w postępowaniu karnym wyjaśniła e winę M. S..

Po śmierci męża jego rodzice odsunęli się od niej i od dzieci mówiąc, że nie chcą im sprawiać bólu swoim widokiem. Wcześniej powódka była z nimi w dobrych relacjach. Obecnie zrozumiała, że teściowie byli i są w depresji.

Powódka zgodziła się na pojednanie z M. S., by mógł pójść na wcześniejszą emeryturę a nadto miała świadomość, że on też ma dzieci i nie była w stanie go krzywdzić odmową pojednania. Do dnia zamknięcia rozprawy M. S. tylko jeden raz skontaktował się z powódką pomimo, że mieszka w tej samej niewielkiej miejscowości.

Policjanci z Niemiec przyjechali delegacją i zorganizowali spotkanie z powódką na Komendzie w S.. Przekazali powódce wówczas zebrane w czasie festynu pieniądze w kwocie 4.000 EUR na rzecz dzieci powódki.

Oświadczyli, że niejako czują się winni, bo samochód ukradziony był w Niemczech i to niemiecka policja rozpoczęła pościg. Zapewnili o gotowości swojej pomocy a kiedy jej syn będzie chciał pracować w policji to może u nich w Niemczech szukać pomocy. Powódka otrzymała również pomoc z Fundacji Wdów i Sierot po Poległych Policjantach poprzez organizowanie powódce i jej dzieciom corocznych wjazdów do M. na dwa tygodnie bez opłat za pobyt. Pierwszy wyjazd powódki z dziećmi odbył się w lipcu 2013 r.

Już pierwszego dnia po śmierci męża powódka skorzystała z pomocy psychiatry w S.. Dostała od niego silne tabletki, stwierdziła, że nie spełnił jednak jej oczekiwań, gdyż lekarz powiedział jej, że jej mąż stoi nad nią i zastanawia się dlaczego ona płacze. Wtedy powódka odczuła, że zamiast pomocy wpadła w poczucie winy z powodu oplakiwania

męża. Nigdy więcej nie poszła do tego psychiatry. Zażywała środki przez niego przepisane przez tydzień ale po nich zaczęła mieć silne bóle głowy i jakieś omamy i dlatego odstawiła je sama. Dalej zaś powódka zażywała leki uspokajające ziołowe, bez recepty przez 6 tygodni bycia w domu na zwolnieniu lekarskim. Zajmowała się dziećmi od początku po śmierci męża. Powódka szukała pomocy u psychologa od maja 2013 r. prywatnie w G. i korzystała z jego pomocy raz w tygodniu przez ponad pół roku. Po pogrzebie męża powódka w ogóle nie chodziła do męża na cmentarz, nie czuła, że na cmentarzu jest ktoś jej bliski. Była przerażona takimi odczuciami. W szkole powódka funkcjonowała prawidłowo, prowadziła lekcje ale po powrocie do domu odczuwała niezwykle zmęczenie. Po śmierci męża powódka miała wsparcie swoich rodziców, którzy codziennie odwiedzali ją i dzieci. W każdy weekend przyjeżdżała do nich też siostra powódki, mieszkająca w odległości 60 km. W czerwcu 2013 r. dowiedziała się o chorobie nowotworowej matki, co bardzo przeżyła. Zaczęła korzystać z pomocy psychiatry z NFZ w Przychodni w S. od października 2013 r. i zaczęła brać leki przez niego przepisane do listopada 2014 r. Aktualnie nie zażywa żadnych leków, czasem tylko ziołowe.

K. od chwili śmierci ojca zamknął się całkowicie, tzn. rozmawiał z powódką półsłówkami. Obserwował matkę. Unikał rozmów o ojcu, wychodził z pokoju, gdy ktokolwiek poruszał temat ojca. Poszedł do szkoły tydzień po pogrzebie ojca. Na dzień śmierci ojca był przed testami szóstoklasisty. Testy zdał, ale wyniki w szkole istotnie u K. pogorszyły się. K. korzysta z korepetycji z angielskiego, niemieckiego i matematyki od wielu lat. Od śmierci ojca był pod opieką szkolnego psychologa. Małoletni powód K. W. odbył w terminie od 18.11.2013r. do 02.06.2014r. terapię psychologiczną u psycholog klinicznej A. S. w M.. Były to wizyty odpłatne. Było to siedem spotkań terapeutycznych, w tym jedna sesja terapii rodzinnej z udziałem powódki i małego powoda J. W.. U K. rozpoznano objawy nasilonych zaburzeń adaptacyjnych wywołanych nagłą śmiercią ojca takie jak: odrętwienie emocjonalne, izolowanie się, nastrój depresyjny, objawy niepokoju i napięcia lękowego. Po rozpoczęciu roku szkolnego, w okresie 6 miesięcy od śmierci ojca ujawniły się objawy utrudniające chłopcu dotychczasowe dobre funkcjonowanie w szkole: skarżył się na problemy w relacjach z kolegami, miał również kłopoty w nauce, nie potrafił się skupić, chciał zmienić klasę, ponieważ z powodu osłabionej koncentracji uwagi otrzymywał coraz gorsze oceny. Na początku terapii ujawniał ogólne poczucie niemożności radzenia sobie - w pierwszym półroczu był zagrożony z chemii i historii. W domu unikał kontaktu z rodziną, nie potrafił wyrazić uczuć wywołanych przeżytą tragedią. Celem spotkań terapeutycznych było towarzyszenie dziecku w okresie żałoby, odbudowanie więzi z bliskimi oraz przywrócenie jego zdolności radzenia sobie po traumie. W czasie ostatniego spotkania z psycholog S. poinformował psycholog, że poprawił zaległości w nauce, częściej rozmawia z mamą i łatwiej dogaduje się z kolegami w klasie, nie zamierza też zmieniać klasy. K. uczy się po śmierci ojca słabo, słabiej niż w podstawówce, ma dostateczne oceny. Od roku czasu zaczęły się u K. problemy z palaniem papierosów. K. nigdy nie pytał, jak doszło do tego wypadku. Sam szuka informacji, np. w komputerze. Z zaświadczenia psycholog M. M. (3) z dnia 12.02.2015 r. wynika, że K. zgłoszony został do jej gabinetu z powodu trudności w codziennym funkcjonowaniu szkolnym oraz objawów zaburzeń zachowania i emocji. Psycholog M. M. (3) stwierdziła, że K. ujawnia wysokie napięcie, kumuluje negatywne emocje i nie odwentylowuje ich. Z tego powodu ucieka od codziennych obowiązków domowych, preferuje przebywanie wśród kolegów, lubi siedzieć sam na ławce przed domem o zmroku. Psycholog oceniła, że K. unika przepracowania żałoby po ojcu, nie chce rozmawiać na ten temat, unika ujawniania swoich emocji. Według stanu z dnia 12.02.2015r. prezentuje trudności emocjonalne, będące efektem nieprzeprowadzonego i nieprawidłowo przebiegającego procesu żałoby. W konsekwencji prowadzić może to do zaburzeń emocjonalnych i powstania zniekształceń w strukturze osobowości. Biegła kategorycznie podkreśliła, że K. ze względu na swój wiek oraz etap rozwojowy, w którym doświadcza kryzysu tożsamości, potrzebuje pozytywnych wzorców osobowych męskich. Pomimo próby podjęcia terapii psychologicznej, K. jest bardzo zamknięty i odrzuca wszelką pomoc z zewnątrz. Uznała, że wskazane jest spróbowanie objęcia chłopca terapią psychologiczną na późniejszym etapie (k. 132). Obecnie K. chodzi do II klasy gimnazjum. Ostatnio K. rozpytuje powódkę, czy nie ma nic przeciwko temu, by został policjantem. Opowiada, że w różnych filmach animowanych dla dzieci kiedy giną członkowie rodziny, to żyjący bohaterowie z tych rodzin mszczą się na sprawcy. Powódka jest zaniepokojona takimi oświadczeniami syna i rozważa wdrożenie kolejnej terapii psychologicznej.

J. poszedł do przedszkola tydzień po śmierci ojca. Po przedszkolu ciągle przebywał z matką, zadawał wiele pytań i chętnie o ojcu rozmawiał. Z czasem powódka zauważyła u J. dziwne zachowania. Od września 2014 r. nie mogła wyjść z pokoju, bo J. bał się zostać sam. Twierdził, że może jakiś złodziej wejść do domu i co on sam zrobi. Po powrocie z

cmentarza w dniu (...) listopada 2014 r. J. dostał ataku hysterii w domu, tzn. płakał, rzucał różnymi przedmiotami, zanosił się płaczem, wspominał z płaczem tatę. Trwało to ponad godzinę. Powódka leżała z synem przez cały dzień i wspólnie z dziećmi oglądali zdjęcia rodzinne. Po tym zdarzeniu i w związku z tymi lękami zaczęła jeździć do psychologa w Z.. K. chętnie uczestniczył w terapii a K. nadal twierdził, że sam sobie z problemami poradzi. Powódka jeździła z dziećmi do psychologa z Z. od listopada 2014 r. prywatnie i wizyty odbywały się co tydzień-dwa do lutego 2015 r. Psycholog stwierdziła, że K. bał się „złych ludzi, którzy mogliby wejść do domu i zrobić krzywdę”, miał koszmary senne, nie mógł spać spokojnie. W ciągu dnia bał się pozostawać w domu, kiedy nie było w nim matki, nawet kiedy był pod opieką innych bliskich osób. Ujawniał lęki o matkę, że może jej się coś stać. Psycholog M. M. (3) przeprowadziła z J. terapię, w czasie której K. stał się pogodniejszy i bardziej spontaniczny, nie udało się jednak wyeliminować trwale lęków egzystencjalnych oraz lęku o matkę. Na dzień 11.02.2015 r. psycholog oceniła, że K. względnie radzi sobie z codziennym funkcjonowaniem, jednakże doświadczane lęki mogą ponownie dać o sobie znać, szczególnie w obliczu wydarzeń trudnych w przyszłości (k. 133). Tydzień przed ostatnią rozprawą powódka zauważyła, jak J. leżał przytulony do koszulki ojca i płakał. Mówił, że bardzo tęskni za ojcem, że dawno go nie widział. J. aktualnie zaczyna pytać o przebieg zdarzenia. Powódka tłumaczy synowi, że była to wina drugiego policjanta. Obecnie powód J. W. chodzi do I klasy Szkoły Podstawowej w S.. Uczy się dobrze, jest otwarty.

Na grób męża powódka poszła z dziećmi na Dzień Ojca w czerwcu 2013 r. Dzieci były bardzo spokojne, zapaliły świeczki. K. płakał, obydwójce dzieci nie chciały przebywać przy grobie. Powódka po pierwszej swojej terapii psychologicznej zaczęła chodzić na cmentarz do męża po wakacjach 2013 r. Chciała porozrzucić kwiaty i kopać grób. Obecnie od około roku powódka często chodzi na grób męża razem z dziećmi.

Powódka od maja 2014 r. dokończyła budowę domu, bo czuła taką nieodpartą potrzebę, jakby działając automatycznie. Organizowała robotników. Od czasu choroby matki jeździła też z nią w 2013 r. do S. i W. na leczenie. W ciągu tygodnia brała obiady ze szkoły a dzieci jadły obiady na stołówkach. Przygotowywała w domu śniadania i kolacje. W czerwcu 2014 r. zmarła matka powódki na raka jajnika. Ojciec powódki mieszka w tej samej miejscowości, ale po śmierci swojej żony - matki powódki sam potrzebuje wsparcia. Jej siostra mieszka 60 km od niej i czasem ją odwiedza.

Obecnie powódka ma 38 lat. Mieszka z synami nadal w tym samym w domu o powierzchni 134 m⁽²⁾ w S.. Nadal pracuje jako nauczycielka języka polskiego w Szkole Podstawowej w S. od 2001 r. Aktualnie powódka czuje się bardzo zmęczona. Jest po 5-krotnej mamotomii - usunięciu guzków piersi. Ostatnio badania wykazały kolejnego guzka piersi, czeka na wynik mammografii. Planuje wziąć roczny urlop zdrowotny w zależności od wyników biopsji. Od śmierci męża urzędowała nadal Ś. ale czuła, że robi to tylko dlatego, żeby dla dzieci podtrzymać tradycję. Kontakt z teściami ma wyłącznie telefoniczny, oni zaprzestali organizować Ś. bo są sami w depresji. Powódka ma świadomość, że jej mąż zginął w momencie, gdy małżonkowie osiągnęli stabilizację. Nie czuje żalu za wypadek do M. S., że poniosły go nerwy. Ma natomiast żal, że sprawca nadal pracuje w policji jako dyżurny i dlatego można powiedzieć, że awansował. Synowie nie mają podpory, zabrakło im autorytetu ojca. Po śmierci M. prowadziła jeszcze lokal gastronomiczny, ale z czasem go zlikwidowała. Nie ma żadnego zadłużenia. Nie ma większych oszczędności. Ponosi koszty utrzymania domu, wyżywienia, ubrania, zakupu odzieży i obuwia dla siebie i dzieci, koszty kształcenia dzieci, leczenia siebie i dzieci, zakupu paliwa i ubezpieczenia samochodu, opału. Opłaty za dom wynoszą około 1.500 zł. Reszta dochodów z wynagrodzenia powódki za pracę wystarcza na utrzymanie. Po śmierci męża powódka zakupiła samochód V. (...) z roku 2013. Powódka otrzymała wypłatę środków z ubezpieczenia (...) S.A. w kwocie 261.800 zł w okresie marzec - kwiecień 2013 r. (dobrowolne ubezpieczenie męża powódki). Pieniądze z ubezpieczenia przeznaczyła na spłatę kredytu i dokończenie niezbędnych podstawowych do zamieszkania potrzeb w domu oraz kupno samochodu. Małoletni powodowie nadal otrzymują rentę aktualnie łącznie w kwocie 2.500 zł.

Komendant Wojewódzkiej Policji w G. - działając na podstawie art. 5 ust. 1 ustawy z dnia 16.12.1972 r. o odszkodowaniach przysługujących w razie wypadków i chorób pozostających w związku ze służbą w Policji oraz § 2 pkt 4 Rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 10.03.1992 r. w sprawie przyznawania i wypłat odszkodowań przysługujących w razie wypadków i chorób pozostających w związku ze służbą w Policji, Urzędzie Ochrony Państwa, Straży Granicznej i Podstawowej Straży Pożarnej decyzją z dnia 26.06.2013 r. - przyznał powódce

jednorazowe odszkodowanie w wysokości 63.390 zł w związku ze śmiercią funkcjonariusza policji pozostającą w związku ze służbą. Powodom została przyznana renta rodzinna w trybie przepisów ustawy z dnia 18.02.1994 r. o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszy Policji, Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Agencji Wywiadu, Służby Kontrwywiadu Wojskowego, Centralnego Biura Antykorupcyjnego, Straży Granicznej, Biura Ochrony Rządu, Państwowej Straży Pożarnej i Służby Więziennej oraz ich rodzin, co nastąpiło decyzją nr (...) z dnia 03.04.2013 r. Podstawą wymiaru tej renty jest dotychczasowe uposażenie zmarłego funkcjonariusza policji i odpowiada ona dotychczasowym jego zarobkom. Powódce zostały wypłacone wszystkie należności przewidziane przez właściwe przepisy prawa, tj. m.in. odprawa pośmiertna w kwocie 17.481,84 zł, nagroda roczna w kwocie 760,08 zł, ekwiwalent za niewykorzystany urlop w kwocie 6.587,36 zł, ekwiwalent za niewykorzystany czas wolny od służby w kwocie 1.773,52 zł. Powódka uzyskała ponadto równoważnik za remont mieszkania w kwocie 568,80 zł, zasiłek pogrzebowy w kwocie 2.000 zł. Przyznawane były również jednorazowe zapomogi w kwotach 2.000 zł w sierpniu 2013 r., 1.200 zł w grudniu 2013 r. W dniu 02.03.2015 r. powódka otrzymała od Komendanta Policji w G.odszkodowanie w kwocie dwa razy po 31.695 zł na podstawie jego decyzji o przyznaniu jednorazowego odszkodowania jako przysługującego każdemu z dzieci zmarłego funkcjonariusza M. W. (1)- małoletnich powodów.

Powódka próbowała ugodowo rozwiązać spór w zakresie należnego zadośćuczynienia i w tym celu zawezwała pozwanego do próby ugodowej. Wniosek złożyła do Sądu Rejonowego w Gorzowie Wlkp. w dniu 17.04.2014 r. Żądała po 400.000 zł zadośćuczynienia dla siebie i na rzecz każdego z synów. W piśmie z dnia 05.08.2014 r. pełnomocnik powódki zwrócił się do Ministra Spraw Wewnętrznych o zainteresowanie sprawą celem zawarcia ugody w postępowaniu pojednawczym przed Sądem Rejonowym Gorzowie Wlkp. Wydział I Cywilny. Pozwany odmówił zawarcia ugody na rozprawie w dniu 04.09.2014 r., sygn. akt X Co 208/14.

W tak ustalonym stanie faktycznym Sąd Okręgowy uznał, że powództwo zasługuje na uwzględnienie co do zasady, zaś częściowo co do wysokości.

Sąd I instancji zważył, iż podstawę odpowiedzialności pozwanego stanowił art. 417 k.c. Pozwany kwestionował jednak swoją odpowiedzialność w oparciu o w/w przepis wywodząc, że właściwym byłoby rozważenie odpowiedzialności Skarbu Państwa w oparciu o art. 430 k.c., lecz tego twierdzenia Sąd nie podzielił. Miał na uwadze, że ustalenia wydanego w postępowaniu karnym prawomocnego wyroku warunkowo umarzającego postępowanie na podstawie art. 66 k.k. co do popełnienia przestępstwa nie wiążą z mocy art. 11 k.p.c. sądów w postępowaniu cywilnym. Ustalenia takie winno być oceniane przez sąd cywilny w ramach przysługujących temu sądowi uprawnień z art. 233 § 1 k.p.c. Stanowią one istotne okoliczności sprawy, gdyż orzeczenie takie może zapaść tylko wówczas, gdy okoliczności popełnienia czynu nie budzą wątpliwości. Wyrok taki trzeba traktować jako dokument urzędowy, którego znaczenie trzeba oceniać w granicach swobodnej oceny dowodów (art. 233 k.p.c.).

W przedmiotowej sprawie okoliczności zdarzenia i wina sprawcy M. S. nie budziła żadnych wątpliwości Sądu, a pozwany w niniejszym procesie jej nie kwestionował. Dlatego też Sąd Okręgowy ocenił, że przesłanki odpowiedzialności pozwanego, określone w art. 417 k.c. zostały spełnione. Powodowie dochodzili naprawienia szkody wyrządzonej działaniem funkcjonariusza policji. a w świetle art. 1 ustawy z dnia 6 kwietnia 1990 r. o Policji, niewątpliwie funkcjonariusza Policji zaliczyć należy do grona osób wykonujących władzę publiczną w rozumieniu art. 417 k.c. Sąd podkreślił, że wyrządzenie szkody, której naprawienia dochodzą powodowie miało miejsce w trakcie wykonywania czynności służbowych przez funkcjonariusza Policji, pozostaje w bezpośrednim związku z wykonywaniem tej czynności. Pozwala to przyjąć, że między wykonywaniem władzy publicznej a szkodą istnieje bezpośredni związek.

Rozważając wysokości dochodzonego przez powodów roszczenia Sąd Okręgowy miał na uwadze, że bezspornie skutek tragicznej i nieprzewidywalnej śmierci męża powódki i ojca małoletnich powodów, jako najbliższego ich członka rodziny, powodowie doznali krzywd w postaci traumatycznych przeżyć, cierpień, bólu i poczucia osamotnienia, które to odczucia odcisnęły piętno, szczególnie w okresie aktywnego przeżywania przez nich żaloby i dlatego uznał, że kwota po 120.000 zł na rzecz powódki i kwoty po 80.000 zł na rzecz małoletnich powodów jest uzasadniona. Dostrzegł, że powódka utraciła oparcie w osobie męża, jako osobie mentalnie jej najbliższej,

z którą prowadziła wspólne gospodarstwo domowe i z którą to była silnie emocjonalnie związana. Pomimo faktu, że śmierć męża powódki nie wpłynęła w istotnym stopniu na jej aktywność zawodową, psychospołeczną, a następnie na realizowanie przez nią planów życiowych, to niewątpliwie dolegliwości w postaci cierpienia, obniżonego nastroju, objawów depresyjnych, odczuwanych w okresie żałoby, powracających także w chwili obecnej, wymagała rekompensaty w przyznanej wysokości. Śmierć męża zniweczyła dotychczasowy model funkcjonowania rodziny, w którym mąż powódki stanowił wsparcie dla niej i uczestniczył wzorcowo w wychowywaniu wspólnych dzieci, wykonywał szereg prac domowych, wykonywał prace przy budowie i wykańczaniu domu, dostarczał też środków utrzymania. Dawał poczucie bezpieczeństwa. Powódka od jego śmierci samotnie zmagала się z cierpieniami chłopców w żałobie, samotnie dopilnowywała nauki obu chłopców, dojeżdżała sama i z nimi na terapie do innych odległych miejscowości (G., M., Z.). Śmierć męża pociągnęła za sobą konieczność wykonywania wszystkich czynności domowych, budowlanych, wychowawczych wyłącznie przez powódkę. Przejęła funkcję głowy rodziny, ojca - męskiego wzorca wychowania, osobę odpowiedzialną za budowę, wykończenie domu i utrzymanie domu. Dalej miał również na uwadze, że powódka traumatycznie przeżywała pojawiające się artykuły prasowe oraz swój udział w postępowaniu prokuratorskim i sądowym. Ostatecznie pojednała się ze sprawcą, który tylko dzięki temu uniknął odpowiedzialności karnej za swój czyn. Śmierć męża zabrała jej radość życia, spowodowała konieczność leczenia psychologicznego i psychiatrycznego. Samotnie zmagала się z kolejną żałobą po utracie matki i samotnie przeżywa swoją chorobę i lęk o przyszłość.

Kwota zadośćuczynienia przyznana powódce jest - zdaniem Sądu Okręgowego - współmierna do doznanej krzywdy, oscylująca w rozsądnych granicach, zasądzanych w sprawach o podobnych stanach faktycznych, co ma związek z tym, iż w ramach tego samego systemu prawnego, orzekając w przedmiocie zadośćuczynienia, należy unikać rażącej dysproporcji pomiędzy kwotami przyznawanych zadośćuczynień. Roszczenie przekraczające kwotę zasądzoną jest z kolie zdaniem Sądu I instancji zawyżone, bowiem już w pierwszych dniach od tragedii powódka miała wokół siebie inne bliskie osoby: matkę do 2014 r., ojca i siostrę do dziś. Otaczają ją również koledzy i koleżanki z pracy, na których może liczyć, co wynika z zeznań świadków. Powódka odnalazła się kontynuując pracę w zawodzie nauczyciela. Będąc z dziećmi i wśród ludzi życzliwych, otoczona od początku opieką psychologa zapewne odczuwa choć częściowo ulgę w przeżywaniu codzienności bez męża, nie uświadamiając sobie tego. Odnalazła w sobie siłę, by kontynuować budowę i wykończenie domu, co świadczy w ocenie Sądu o jej dalszej determinacji w dążeniu do życia z dziećmi w miarę stabilnego. Korzysta z corocznych wczasów razem z dziećmi organizowanych przez Fundację.

Odnosząc się do małoletniego K. W. Sąd Okręgowy miał na uwadze, że ojciec był dla niego wielkim autorytetem. Z kolei sześciolatek J. bardzo ojca kochał i był z nim silnie emocjonalnie związany. Wszyscy razem cieszyli się ze wspólnie spędzanego czasu. Śmierć ojca była i jest dla nich traumatycznym przeżyciem. K. nie może zrozumieć, że ojciec zginął z rąk innego Policjanta, stara mu się to wytłumaczyć w jakiś sposób matka, ale musi on cały czas korzystać z opieki psychologów. Młodszy J. nie wie jeszcze dokładnie, w jakich okolicznościach ojciec stracił życie na służbie, ale z czasem i to do niego dotrze. Jest ciekawy informacji o ojcu i w ostatnim czasie już rozpytywał matkę o okolicznościach śmierci ojca. Kwestią czasu jest czerpanie przez niego informacji z Internetu tak, jak czynił to jego starszy brat, albowiem do dnia dzisiejszego każdy może wpisując już tylko nazwisko M. W. (1) wyczytać różne informacje z okresu tego zdarzenia z komentarzami internautów, nie zawsze możliwych do zaakceptowania ze względu na treść dla bliskich M. W. (1). Sprawa miała charakter medialny, z różnymi wersjami zdarzenia i hipotezami dotyczącymi przyczyn śmierci M. W. (1). Zburzyło to spokojny rytm życia całej rodziny, ale dzieci w szczególności. Małoletni utracili możliwość wychowywania się w pełnej rodzinie, nie jest w stanie zastąpić im ojca, wsparcia jakie mógł im dawać w okresie pójścia J. do pierwszej klasy szkoły podstawowej, K. zaś w okresie przejścia do gimnazjum i dalej dla obu w przyszłym życiu. Dzieci zostały pozbawione osobowego męskiego wzorca. Ojciec dawał im poczucie bezpieczeństwa, a jego utrata powoduje różne lęki. Śmierć M. W. (1) spowodowała pośrednio utratę przez chłopców dziadków ze strony ojca, bowiem sami popadli w depresję, nie obchodzą Świąt i tym samym już i z tego powodu strata po stronie dzieci jest niepomiaralna. Dzieci po ok. 1,5 roku utraciły babcię ze strony matki, a dalsza obecność ojca przy dzieciach zapewne złagodziłaby utratę ukochanej babci. Już zostały stwierdzone przez psycholog u obu powodów zaburzenia adaptacyjne wynikające ze śmierci ojca, co podkreśla psycholog A. S.. Istnieje ryzyko trwałych zaburzeń emocjonalnych i zniekształceń w strukturze osobowości, na co wskazuje psycholog M. M. (3).

Uwzględniając wszystko powyższe Sąd Okręgowy przyznał zadośćuczynienia dla małoletnich w takiej samej wysokości. Wprawdzie małoletni mają różne usposobienia i inaczej zareagowali na śmierć ojca, ale skutki utraty ojca w psychice chłopców są zbliżone i ujawniają się podobne zaburzenia, co wynika z pism psychologów zawartych w aktach i zeznań matki chłopców (bunt, płacz, lęki, tęsknota, chęć zemsty). Sąd miał przy tym na uwadze, że skutki śmierci M. W. (1) dla powodów nie ograniczają się do samego przeżywania utraty osoby bliskiej w chwili zdarzenia i bezpośrednio później. Skutki te rozciągają się na całe dalsze ich życie. Dlatego też zdaniem Sądu, właśnie zasądzone kwoty zadośćuczynienia dla powodów są adekwatne do rozmiaru doznanej przez nich krzywdy, niezależnie od wpływu czasu od zdarzenia. Zadośćuczynienie w tych kwotach uwzględnia w sposób właściwy ujemne następstwa w sferze psychicznej i będzie stanowić odpowiednią ich rekompensatę oraz łagodzić doznaną krzywdę moralną. Sąd postanowił przyznać na rzecz małoletnich powodów kwotę niższą, niż powódce, bowiem dla niej śmierć męża zabrała jakby połowę jej samej, głowę rodziny, członka rodziny, na którym polegała, ufała mu i po jego śmierci wszystkie obowiązki, w tym utrzymania rodziny i Wychowywania małoletnich spadły na nią. Dla powodów J. i K. pozostała matka, która jest mądrą, inteligentną kobietą, świadomą konieczności bycia dla dzieci wsparciem w miarę swoich predyspozycji psychicznych.

W ocenie Sądu I instancji zadośćuczynienie przewyższające zasądzone kwoty byłoby nadmierne i dlatego też w dalej idącym zakresie żądanie oddalono. Sąd ten miał przy tym na uwadze, że wypłacone dotąd przez pozwanego kwoty odszkodowań, przewidziane w przepisach ustawy z dnia 16 grudnia 1972 r. o odszkodowaniach przysługujących w razie wypadków i chorób pozostających w związku ze służbą w Policji, jako rodzajowo odrębne i niezależne od wysokości szkody, nie podlegały zarachowaniu na poczet należnego zadośćuczynienia. Podobnie rzecz ma się w odniesieniu do rent rodzinnych otrzymywanych przez małoletnich.

Podstawę ustaleń Sądu Okręgowego stanowiły zebrane dokumenty, zeznania świadków i powódki. Zaświadczenia psychologów stanowiły cenny materiał pozwalający ocenić wpływ śmierci M. W. (1) na sferę psychiki powodów. Pomimo, że były to dokumenty prywatne pozwany nie kwestionował wniosków płynących z tych zaświadczeń. Wiarygodności i mocy dowodowej Sąd nie odmówił także osobowym źródłom dowodowym, tj. zeznaniom świadków i powódki. Zeznania te korespondowały z dokumentami i wzajemnie się uzupełniały.

O kosztach postępowania orzeczono w myśl art. 100 k.p.c.

Apelację od powyższego wyroku wywiodła strona powodowa, zaskarżając go w części tj. w zakresie pkt II, IV, VI. Wniosła o jego zmianę poprzez uwzględnienie powództwa w całości oraz zasądzenie od pozwanego na rzecz powodów kosztów postępowania, w tym kosztów zastępstwa procesowego za obie instancje.

Zaskarżonemu orzeczeniu zarzucili naruszenie:

a) art. 233 § 1 k.p.c. poprzez dowolną, a nie swobodną ocenę materiału dowodowego i przyjęcie, iż wysokość należnego powodom zadośćuczynienia można i należy wyliczyć przyjmując jako miernik reguły stosowane przy wyliczaniu należnych od ubezpieczycieli kwot zadośćuczynienia stosowanych przy wypadkach komunikacyjnych;

b) art. 446 § 4 k.c. w zw. z art. 23 k.c. poprzez jego błędne zastosowanie i przyjęcie, że w okolicznościach sprawy przyznane powodom zadośćuczynienie jest adekwatne do stopnia poniesionej przez nich krzywdy, podczas gdy kwota ta jest rażąco zaniżoną.

W uzasadnieniu apelacji powodowie podnieśli, że błędnie Sąd I instancji oparł się na orzecznictwie dotyczącym zadośćuczynień za śmierć najbliższych od firm ubezpieczeniowych w sprawach dotyczących wypadku drogowego. Wskazał na wyrok Sądu Apelacyjnego w Szczecinie z dnia 14 marca 2013 r. (I ACa 835/12), gdzie rozróżniono zadośćuczynienia należne od zakładów ubezpieczeń od zadośćuczynienia wypłacanego przez Skarb Państwa w sytuacjach jego przyczynienia się do śmierci najbliższych osób dla ich rodzin. Zdaniem skarżących brak takiego rozróżnienia w niniejszej sprawie leży u podstaw zasądzenia rażąco zaniżonego zadośćuczynienia. Zaznaczyli, że należy się w tym wypadku odnieść do zadośćuczynień wypłaconych w „sprawie smoleńskiej”, gdzie rodziny otrzymały

po 250.000 zł, a roszczenie było dochodzone z tytułu winy i zaniedbań leżących po stronie Państwa. Podobnie jak w sprawie smoleńskiej, tak i w niniejszej sprawie powódka musiała dokonać identyfikacji zwłok męża, gdzie jego głowa była roztrzaskana przez kulę. Nadto sprawa śmierci jej męża była sprawą medialną, było wiele wersji tego zdarzenia i do dnia dzisiejszego każdy wpisując nazwisko w wyszukiwarce internetowej może wyczytać różne informacje z okresu tego zdarzenia z komentarzami internautów. Te okoliczności, zdaniem apelujących, powodują, że zadośćuczynienia wypłacone rodzinom ofiar „katastrofy smoleńskiej” i ich wysokość są oparte na tych samych podstawach prawnych i okolicznościach powstałych już po zdarzeniu. Tymczasem doszło do nierównego traktowania żony i dzieci zastrzelonego na służbie policjanta przez jego zwierzchnika w stosunku do bliskich ofiar „katastrofy smoleńskiej”. W tamtej sprawie zadośćuczynienia bliskim wypłacane były automatycznie, nie wnikając w ich relacje z ofiarami. W niniejszej zaś sprawie relacje powodów z M. W. (1) były szczegółowo omawiane i analizowane. Mimo to, przyznane zadośćuczynienia rodzinom ofiar „katastrofy smoleńskiej” są dwu i trzykrotnie większe od kwot zasądzonych przez Sąd I instancji.

Z powyższych względów, zdaniem apelujących, zgłoszone roszczenia nie wydają się wygórowane. Jak zaznaczyli, iż w Smoleńsku doszło do tragicznej, ale jednak katastrofy lotniczej, tymczasem w tej sprawie Państwo odpowiada za działanie swojego funkcjonariusza, który wbrew obowiązującym zasadom taktyki i techniki interwencji użył osobistej, służbowej broni palnej, zachowując się całkowicie nieprofesjonalnie i nieodpowiedzialnie. Świadczy to o tym, że policjant ten był niedostatecznie lub w ogóle nieszkolony w zakresie posługiwania się bronią, którą mu powierzono. Takim działaniem funkcjonariusza państwowego powódka utraciła oparcie w osobie męża, z którym chciała spędzić resztę życia. Dawał on poczucie bezpieczeństwa, budując dom i pomagając w wychowywaniu synów. Dla obu powodów M. W. (1) był wielkim autorytetem i byli z nim bardzo emocjonalnie związani. Według psycholog aktualny stan psychiczny małoletnich prowadzić może do zaburzeń emocjonalnych i powstania zniekształceń w strukturze osobowości, a nadto w przypadku J. W. nie udało się wyeliminować trwałych lęków egzystencjonalnych oraz lęku o matkę.

Finalnie apelujący podkreślili, że nie bez znaczenia dla tej sprawy jest stosunek Państwa i jego funkcjonariuszy do krzywdy, jaka spotkała powodów. Mimo próśb nie chciano rozmawiać z nią na temat ugody. Inicjatywa dowodowa pozwanego ograniczyła się wyłącznie do wykazania różnych kwot i tytułów z jakich powodowie otrzymali należne im zresztą kwoty pieniężne, co powódka bardzo przeżyła, albowiem odebrała jako arogancką i niedopuszczalną ze strony Państwa za to, co spotkało ją i jej synów w wyniku działań funkcjonariusza tego Państwa. Dopiero w toku procesu powódka po dwóch latach otrzymała należne jej synom odszkodowanie po ok. 30.000 zł. Jest przekonana, że nastąpiło to tylko i wyłącznie dlatego, że sprawa zawisła w sądzie.

W odpowiedzi na apelację pozwany wniósł o jej oddalenie oraz zasądzenie na rzecz Skarbu Państwa – Prokuraturii Generalnej Skarbu Państwa kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych. Podkreślił, że ustalona przez Sąd I instancji wysokość należnego powodom zadośćuczynienia spełnia swoją funkcję kompensacyjną, a odwołanie się do spraw smoleńskich z uwagi na indywidualny charakter każdej sprawy, nie może spowodować zmiany zaskarżonego orzeczenia.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja powodów zasługiwała na częściowe uwzględnienie, chociaż nie wszystkie jej zarzuty okazały się uzasadnione.

Na wstępie należy wskazać, że na mocy art. 387 § 2¹ k.p.c. Sąd drugiej instancji ograniczył uzasadnienie do wyjaśnienia podstawy prawnej wyroku z przytoczeniem przepisów prawa, ponieważ Sąd odwoławczy nie przeprowadził postępowania dowodowego ani nie zmienił ustaleń faktycznych Sądu pierwszej instancji, a w apelacji nie zgłoszono zarzutów dotyczących tych ustaleń. Należy tylko dodać, że Sąd pierwszej instancji w sposób prawidłowy przeprowadził postępowanie dowodowe, a na jego podstawie poczynił adekwatne do treści materiału dowodowego ustalenia faktyczne. Ustalenia te Sąd odwoławczy przyjmuje za własne, nie znajdując potrzeby ich ponownego szczegółowego przytaczania.

Trzeba podkreślić, że chociaż Sąd Okręgowy dokonał właściwych ustaleń, to jednak analiza zgromadzonego materiału dowodowego zgromadzonego w niniejszej sprawie prowadzi, w ocenie Sądu Apelacyjnego, do nieco odmiennych wniosków w zakresie wysokości należnego powodom zadośćuczynienia.

Trafny jest zarzut apelujących dotyczący naruszenia 446 § 4 k.c. polegający na błędnej ocenie, że przyznane powodom przez Sąd I instancji kwoty tytułem zadośćuczynienia stanowią adekwatną rekompensatę za doznane krzywdy związane ze śmiercią męża i ojca.

Wprawdzie ustalenie wysokości zadośćuczynienia pozostawiono dyskrecjonalnej władzy sędziego, to jednak jej wysokość podlega kontroli Sądu odwoławczego. Przepis 446 § 4 k.c. nie wskazuje bowiem kryteriów ustalenia wysokości zadośćuczynienia, wskazuje jedynie, że ma być to "odpowiednia suma". Obszerne orzecznictwo i piśmiennictwo wypracowało jednak kryteria, które powinny być brane pod uwagę przy ocenie przez Sąd, jaka kwotę zadośćuczynienia należy uznać za "odpowiednią", akcentując przede wszystkim potrzebę uwzględnienia rozmiaru krzywdy. Kryteriami oceny rozmiarów krzywdy mogą być w odniesieniu do powodów: charakter więzi, jaka łączyła ich z tragicznie zmarłym mężem i ojcem, okoliczności, w jakich nastąpiła śmierć, skutki w postaci poczucia pustki, utraty radości życia, lęku przed przyszłością, a także wiek i sytuacja rodzinna pokrzywdzonych, cierpienia moralne i wstrząs psychiczny wywołany śmiercią tej osoby, rodzaj i intensywność więzi łączących pokrzywdzonych ze zmarłym, wystąpienie zaburzeń będących skutkiem tego odejścia (por. wyrok Sądu Najwyższego z 20 kwietnia 2006 r., IV CSK 99/05, LEX nr 198509, wyrok Sądu Najwyższego z 1 kwietnia 2004 r., II CK 131/03, LEX nr 327923, wyrok Sądu Apelacyjnego w K. z 9 listopada 2011 r., I ACa 989/11). Godzi się także dodać, że wysokość zadośćuczynienia powinna przedstawiać ekonomicznie odczuwalną wartość, jednak musi być utrzymana w rozsądnych granicach.

Wbrew jednak twierdzeniom skarżących subiektywny charakter krzywdy ogranicza przydatność kierowania się przy ustalaniu wysokości zadośćuczynienia sumami zasądzonymi z tego tytułu w innych przypadkach (dotyczy to w szczególności przywoływanej przez powodów tzw. „sprawy smoleńskiej”).

Ponadto - w ocenie Sądu Odwoławczego - ze względu na nieprzeliczalność krzywdy na pieniądze, konfrontacja danego przypadku z innym może dać wyłącznie orientację co do wysokości odpowiedniego zadośćuczynienia zasądanego w innym przypadku i pomaga uniknąć dysproporcji (por. uzasadnienie wyroku Sądu Najwyższego z dnia 30 stycznia 2004 r., I CK 131/03, OSNC 2005/2/40, wyroku Sądu Najwyższego z dnia 22 czerwca 2005 r., III CK 392/04, LEX nr 177203 i wyroku Sądu Najwyższego z dnia 29 maja 2008 r., II CSK 78/08, LEX nr 420389). Zasądzenie zatem w rozpoznanej sprawie zadośćuczynienia w kwotach innych niż w judykatach przytoczonych przez apelującego z pewnością nie stanowi naruszenia zasad, dotyczących przyznania odpowiedniej kwoty zadośćuczynienia. Należy przy tym zauważyć, że każda sprawa cechuje się odmiennymi okolicznościami faktycznymi, natomiast sądowy wymiar sprawiedliwości polega na tym, aby te okoliczności właściwie rozważyć na gruncie norm prawa materialnego. W różnych sprawach każdy z poszkodowanych odmiennie przeżywa stratę osoby najbliższej, co wynika chociażby ze stopnia zażyłości z niezującą już osobą oraz z konstrukcji psychiki strony dochodzącej zadośćuczynienia.

Zdaniem Sądu Apelacyjnego, w rozpoznawanej sprawie Sąd Okręgowy prawidłowo ustalił wszystkie okoliczności, które mają wpływ na wysokość przyznawanego zadośćuczynienia, ale wysnuł błędny wniosek, że kwota w wysokości 120.000 zł zasądzona z tego tytułu na rzecz powódki oraz kwoty po 80.000 zł zasądzone na rzecz małoletnich powodów stanowią adekwatną rekompensatę doznanej przez apelujących krzywdy na skutek śmierci M. W. (1), ponieważ części okoliczności, które świadczyły o rozmiarze krzywdy powodów, nie nadał właściwego znaczenia, co skutkowało koniecznością dokonania korekty zaskarżonego wyroku.

Z uzasadnienia zaskarżonego orzeczenia wynika, że Sąd pierwszej instancji istotną rolę w ustaleniu wysokości zadośćuczynienia na rzecz powódki upatrywał w tym, że na skutek tragicznej śmierci męża M. W. (1) utraciła ona życiowe oparcie, zarówno w sferze emocjonalnej, jak i gospodarczej. Śmierć męża pociągnęła bowiem za sobą konieczność wykonywania wyłącznie przez nią wszystkich czynności domowych, budowlanych, wychowawczych. Przejęła ona funkcję głowy rodziny, ojca - męskiego wzorca wychowania, osobę odpowiedzialną za budowę, wykończenie domu i utrzymanie domu. Dalej Sąd ten miał również na uwadze, że powódka traumatycznie przeżywała

pojawiające się artykuły prasowe oraz swój udział w postępowaniu prokuratorskim i sądowym. Ostatecznie pojednała się ze sprawcą, który tylko dzięki temu uniknął odpowiedzialności karnej za swój czyn. Śmierć męża zabrała jej radość życia, spowodowała konieczność leczenia psychologicznego i psychiatrycznego. Ponadto w późniejszym okresie życia powódka musiała samotnie zmagać się z kolejną żalobą po utracie matki i samotnie przeżywać swoją chorobę i lęk o przyszłość, pozbawiona zatem została wsparcia męża w tak trudnych chwilach.

Istotną przy tym – w ocenie Sądu II instancji – jest okoliczność, że powódka bezpośrednio po śmierci męża wykazała się dojrzałą postawą, gdyż musiała stanowić podporę dla małoletnich synów, nie mogła się zatem skupić wyłącznie na własnych przeżyciach. Wymagało to od powódki wyjątkowego opanowania emocjonalnego, skupienia się na przeżyciach synów, sprostania wymogom pracy zawodowej, właściwej organizacji przy wykańczaniu domu, który powódka wraz z mężem zbudowali. Konieczność sprostania tym wymogom życiowym, chęć zapewnienia synom bezpiecznych warunków życia - nie zmniejszyła jednakże wewnętrznych przeżyć powódki związanych z utratą męża, jej cierpienia, obniżonego nastroju, objawów depresyjnych, odczuwanych w okresie żałoby, powracających także w chwili obecnej. Słusznie zauważył Sąd Okręgowy, że śmierć męża zniweczyła dotychczasowy model funkcjonowania rodziny, w którym mąż powódki stanowił wsparcie dla niej i uczestniczył wzorcowo w wychowywaniu wspólnych dzieci, wykonywał szereg prac domowych, wykonywał prace przy budowie i wykańczaniu domu, dostarczał też środków utrzymania oraz dawał poczucie bezpieczeństwa. Natomiast od jego śmierci powódka samotnie zmagająca się z cierpieniami chłopców w żałobie, samotnie dopilnowywała nauki obu chłopców, dojeżdżała sama i z nimi na terapie do innych odległych miejscowości (G., M., Z.).

Także dla małoletnich powodów śmierć ojca miała poważne następstwa, utracili oni możliwość wychowywania się w pełnej rodzinie. Nic nie jest w stanie zastąpić im ojca, wsparcia, jakie mógł im dawać w okresie pójścia J. W. do pierwszej klasy szkoły podstawowej, zaś K. W. w okresie przejścia do gimnazjum i dalej dla obu w przyszłym życiu. Dzieci zostały pozbawione osobowego męskiego wzorca. Ojciec dawał im poczucie bezpieczeństwa, a jego utrata powoduje różne lęki. Każdy z powodów inaczej przeżył śmierć ojca, co też zostało przez Sąd Okręgowy zauważone. U K. W. to zdarzenie spowodowało zamknięcie się w sobie, niechęć do rozmawiania o okolicznościach utraty ojca, a jednocześnie – w miarę upływu czasu – u nastoletniego powoda zrodził się bunt związany z poczuciem, że śmierć ojca była niesprawiedliwa, wymaga zatem rekompensaty w postaci zemsty. Rodzi to – w ocenie Sądu Apelacyjnego – poważne problemy natury psychologicznej, być może konieczność przejścia przez powoda odpowiedniej terapii w tym przedmiocie. U młodszego z powodów – J. W. – śmierć ojca wywołała naturalny lęk także przed utratą matki. W przyszłości będzie pozbawiony wzorca mężczyzny, co też może wywołać negatywne skutki w jego psychice.

Te szczególne okoliczności zaistniałe w niniejszej sprawie, wskazują – w ocenie Sądu II instancji - na konieczność uwzględnienia przede wszystkim kompensacyjnej roli przyznanego zadośćuczynienia. W wyroku z 30 stycznia 2004 r. (I CK 131/03) Sąd Najwyższy podkreślił bowiem, że powołanie się przez sąd przy ustalaniu zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę na potrzebę utrzymania wysokości zadośćuczynienia w rozsądnych granicach, odpowiadających aktualnym warunkom i przeciętnej stopie życiowej społeczeństwa, nie może prowadzić do podważenia kompensacyjnej funkcji zadośćuczynienia.

Zdaniem Sądu Odwoławczego, jeżeli efektem bezprawnego działania sprawcy jest śmierć osoby najbliższej, zadośćuczynienie musi mieć wysokość odczuwalną w taki sposób, aby w mniemaniu poszkodowanego, szkoda została naprawiona, a w związku z tym wywołała pewne odczucie sprawiedliwości, dlatego też powinna być odpowiednio wysoka (vide wyrok Sądu Najwyższego z dnia 19 maja 1998 r., II CKN 756/97). Stąd Sąd ten uznał – inaczej niż to przyjął Sąd Okręgowy, że po pierwsze - kwota zadośćuczynienia powinna być ustalona dla każdego z powodów w jednakowej wysokości, po drugie – winna być ona podwyższona do sumy po 200.000 zł dla każdego z powodów. Nie uszło bowiem uwadze Sądu II instancji, że cierpienia związane z utratą osoby bliskiej wywołały i w przyszłości mogą wywoływać dalsze negatywne skutki w psychice każdego z powodów, jakkolwiek przejawiają się one każdego z apelujących w inny sposób. Ten fakt przemawia za kompensacją szkody w jednakowej wysokości u każdego z poszkodowanych.

Opierając się na tych okolicznościach - relewantnych przy szacowaniu wysokości zadośćuczynienia - Sąd Apelacyjny na podstawie art. 386 § 1 k.p.c. zmienił zaskarżony wyrok w ten sposób, że podwyższył zasądzone na rzecz powódki zadośćuczynienie o kwotę 80.000 zł, a na rzecz małoletnich powodów o kwoty po 120.000 zł, natomiast na podstawie art. 385 k.p.c. oddalił apelację w pozostałym zakresie jako nieuzasadnioną.

Pomimo tej zmiany rozstrzygnięcia Sądu pierwszej instancji, nie zachodziła jednakże konieczność korekty orzeczenia o kosztach procesu, gdyż Sąd Okręgowy nie obciążył powódki i małoletnich powodów obowiązkiem zwrotu pozwanemu kosztów zastępstwa procesowego co do oddalonej części powództwa.

O kosztach postępowania apelacyjnego Sąd odwoławczy orzekł na podstawie art. 100 zd. 1 i art. 102 k.p.c. w zw. z art. 108 § 1 k.p.c. w zw. z art. 391 § 1 k.p.c.

Apelacja powódki została uwzględniona w części, tj. 28%, zaś obu pozwanych w 38%. Zgodnie zatem z wynikiem sprawy powodowie winni zwrócić stronie pozwanej część należnych kosztów zastępstwa procesowego Uwzględniając jednak szczególny charakter roszczenia o zadośćuczynienie, mającego pełnić funkcję kompensacyjną oraz fakt, że ostatecznie wysokość przyznanej kwoty należy do oceny sądu, nie obciążono powodów obowiązkiem zwrotu stronie pozwanej kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu apelacyjnym.

SSA Dariusz Rystał SSA Agnieszka Sołtyka SSO (del.) Wiesława Buczek-Markowska